13 października 1995 r. ◆

„Arfikowe" kolczyki

PO bardzo, bardzo długiej przerwie na scenę „Pleciugi" wraca, na kilka zaledwie przedstawień,

spektakl muzyczny w wykonaniu popularnej dziecięcej grupy „Arfik" - „Czereśniowe kolczyki". Najbliższa okazja obejrzenia i usłyszenia musicalu, z którego kilka piosenek stało się już przebojami, nadarzy się **w niedzielę o godz. 16.** Przypominamy, że po czerwcowej premierze „Czereśniowe kolczyki" przyjęto bardzo ciepło.

KURIER 19 października 1995 r. ◆

Premiera i...

Czereśnie po wakacjach

NIE będzie czereśni w czasie wakacji! Ściśle i mniej dramatycznie rzecz ujmując, nie będzie „Czereśniowych kolczyków" - przedstawienia muzycznego przygotowanego przez grupę „Arfik". Premiera już była. Pod koniec roku szkolnego. Bardzo się podobała. Po premierze były jeszcze dwa przedstawienia - i koniec.

- Następny raz zagramy dopiero po wakacjach, we wrześniu lub październiku. Być może na innej scenie, a nie jak teraz w „Pleciudze" - powiedział kierownik zespołu Ryszard Leoszewski i... wyjechał ze swoją rozśpiewaną gromadą na kolonie.

Nam pozostaje słuchać kasety z piosenkami składającymi się na „Czereśniowe kolczyki". Piosenkami, do których niebanalne słowa ułożył Andrzej Marek Grabowski, a muzykę (wcale nie „smutną") skomponował Ryszard Leoszewski. Dorosłym paniom i panom, nie tylko tatusiom, dedykujemy „Sambę dla smutnego taty". Ku refleksji.

Zaś dla wszystkich, czyli „dla wesołych, dla smutnych, dla ciebie" - piosenka finałowa. Na wakacje i... na zawsze.

„Razem w podróż ruszymy,
coś się musi wydarzyć,
cały świat wymyślimy,
będzie można pomarzyć,
razem zawsze jest lepiej,
razem idzie się prędzej,
jest weselej, słonecznie
i nareszcie...
... bezpiecznie!"

(lem)

Dzieciaki są wspaniałe

Trzynaście piosenek

NIE było pewne, czy znajdą się chętni na „Czereśniowe kolczyki" w październiku - cztery miesiące po premierze, która została życzliwie odnotowana i... zapomniana. Znaleźli się. W minioną niedzielę „Pleciuga" zapełniła się widzami.

„Czereśniowe kolczyki" twórcy nazwali widowiskiem muzycznym. Składa się na nie **13 (szczęśliwe!) piosenek, do których świetne teksty napisał Andrzej Grabowski, a dobrą i przebojową (co nie zawsze chadza w parze) muzykę stworzył szef „Arfika" Ryszard Leoszewski.** I bardzo proszę nie uśmiechać się protekcjonalnie i nie brać powyższego zdania w lekceważący cudzysłów twórczości dla dzieci. W tym przypadku „dla dzieci" nie znaczy infantylnie, o nie. Zresztą co druga piosenka daje do (zawstydzonego) myślenia przede wszystkim „smutnym jak gazeta" dorosłym.

Dzieci (albo młodsza młodzież) z „Arfika" znakomicie dają sobie radę z wyśpiewaniem, wyskakaniem i wytańczeniem piosenek. Wydają się przy tym nie wiedzieć co to trema. Szczególnie zaimponował wszystkim przystojny młody człowiek, który na samym początku swego ważnego występu (powierzono mu jedną z głównych ról) nie mógł dojść do porozumienia z mikrofonem. Chłopak trudności potraktował jako przejściowe, sam sobie z nimi szybko poradził i śpiewał dalej jakby nigdy nic. Opanowania mogłaby mu pozazdrościć niejedna dorosła gwiazda estrady. **Te arfikowe dzieciaki są wspaniałe! Ale też pracowały na sukces widowiska przez dwa lata.**

Na ich tle blado wypada postać Taty - Czarodzieja. Czarodziej - w zamierzeniu spajający i objaśniający całość - wydawał się zbędny. Nawet gorzej: nudny. Może jakaś jesienna wiedźma rzuciła na niego urok? Jeśli tak, to dobrze, że tylko na niego.

Długo nie było wiadomo, czy „Kolczyki" wrócą na scenę po wakacjach. Tak jak długo nie było pewności, czy dojdzie do czerwcowej premiery. Przyczyną niepokoju był brak pieniędzy. Gdyby „Arfik" był „instytucją" czy, dajmy na to, polsko-niemieckim przedsięwzięciem kulturalnym o wymowie uniwersalnej - miałby większe szanse na godziwe dofinansowanie. A tak... Jedyne fundusze na przygotowanie przedstawienia grupa dostała od miasta. Było to tysiąc nowych złotych. **„Arfik" udowodnił, prawdopodobnie na własną szkodę, że pieniądze nie są najważniejsze. Wystarczy pomysł, talent, dobre chęci i kilku przyjaciół, żeby powstało coś dobrego. Jak w bajce. A jednak to życie.**

Berenika LEMANCZYK

Najbliższa okazja obejrzenia widowiska nadarzy się w niedzielę 22 października w „Pleciudze" o godzinie 16.